

Ks. dr Łukasz Nizio

Lublin

Wyzwania i zagrożenia edukacji seksualnej w szkole – implikacje profilaktyczne

W dobie pluralizmu kulturowego, nieustannej wymiany doświadczeń związanych z migracją, czy też szerokim dostępem do mediów, stajemy wobec wyzwania związanego z kształtowaniem właściwych stałych wartości, które winny przyświecać człowiekowi w jego życiu. Wyzwanie to dotyczy przede wszystkim rodziców, jako pierwszych i podstawowych wychowawców, a także szkoły oraz Kościoła, które są instytucjami wspomagającymi. Bardzo mocno ów pluralizm zaznacza się w przeżywaniu własnej seksualności, promowaniu liberalnych wzorców zachowań seksualnych. W tym kontekście warto wspomnieć o szerzącym się promiskuityzmie, problemie młodocianych ciąż, przedwczesnych kontaktach seksualnych młodzieży, jak również budowaniu relacji partnerskich. Nie da się ukryć, że współczesna kultura przesiąknięta jest treściami o charakterze erotycznym, co nie pozostaje bez wpływu na człowieka, przede wszystkim człowieka młodego.

Wielowątkowość powyższych kwestii nie pozwala na szczegółowe omówienie każdej z nich. Jednakże koniecznym jest spojrzenie z perspektywy teologicznomoralnej na zagadnienie odpowiedzialnego, zgodnego z fundamentalnymi wartościami osoby, doświadczenia i przeżywania własnej seksualności. W dobie dominującej kultury doraźnego przeżycia szczęścia¹, rodzi się nagląca potrzeba wychowania i samowychowania do głębokiego, zgodnego z prawdą o człowieku, akceptowania własnej płciowości i seksualności oraz pokierowania nimi w taki sposób, aby nie ranić siebie i drugiego człowieka.

Truizmem będzie mówienie, że każdy człowiek potrzebuje wychowania seksualnego. Jak stwierdza Józef Augustyn, osoba ludzka przychodzi na świat z ogromnym potencjałem własnej seksualności. Przestrzeń ta musi być zatem odpowiedzialnie zagospodarowana². By można było to uczynić potrzebne jest towarzyszenie młodemu człowiekowi w odkrywaniu prawdy o sobie. Innymi słowy, potrzebne jest pełne troski wsparcie wychowawcze ze strony osób i instytucji powołanych do tego zadania.

¹ Por. K. Najder-Stefaniak. Kultura ekologiczna zamiast kultury doraźności. „Studia Ecologiae et Bioethicae” 3:2005 s. 203. [203-211]

² Por. J. Augustyn. Integracja seksualna. Przewodnik w poznawaniu i kształtowaniu własnej seksualności. Kraków 2009 s. 45.

W związku z tym nie można pominąć faktu, iż każde wychowanie, program wychowawczy, musi mieć odniesienie antropologiczne. Jako towarzyszenie młodemu człowiekowi w dojrzewaniu do pełni człowieczeństwa, proces wychowania ma na celu wydobycie z wychowanka tego, co jest w nim najpiękniejsze, doprowadzenie do interioryzacji wartości, którymi będzie się on kierował w życiu. To swoiste wzrastanie w człowieczeństwie związane jest z prawdą o sobie samym, z tym kim się jest, jakie są „moje” zdolności, kim pragnę być³. A. Derdziuk podkreśla, że już samo słowo *e-ducere* wskazuje na istotę tego, co nazywamy wychowaniem. Trzeba tu powiedzieć o procesie odkrywania własnych motywacji i przeżyć, które inspirują do działania, którego fundamentem będzie decyzyjność zgodna z obiektywnymi wartościami moralnymi oraz umiejętność panowania nad sobą. W tym znaczeniu proces wychowawczy musi osadzać się w pierwszym rzędzie na płaszczyźnie duchowo-moralnej⁴. Stąd też, z perspektywy teologicznomoralnej, wychowanie winno uwzględniać integralny charakter osoby ludzkiej, jako istoty duchowo-cieleśnej. Pominięcie jednej z tych płaszczyzn zaprzecza osobie i czyni cały proces wychowania fałszywym⁵.

Mając na uwadze powyższe spostrzeżenia można odnieść się do współczesnych propozycji związanych z edukacją seksualną i postawić pytanie na ile proponowane programy edukacji seksualnej odpowiadają na potrzeby młodego człowieka i czy rzeczywiście ukazują one prawdę o osobie ludzkiej, jako istocie płciowej i jej powołaniu do miłości? W związku z tym, warto zastanowić się czy uprawnione jest stawianie znaku równości między proponowaną edukacją a wychowaniem seksualnym?

Obecnie w Polsce trwają prace ministerialne nad ustawą o edukacji seksualnej. Jednocześnie w listopadzie 2012 roku wpłynął do Marszałka Sejmu poselski projekt takowej ustawy. Projekt ten odwołuje się do wzorców i doświadczeń płynących z innych krajów Unii Europejskiej, min. z Wielkiej Brytanii⁶. Warto zatem przyjrzeć się realizowanym w niektórych krajach programom edukacji seksualnej, co pozwoli na ocenę powyższych propozycji.

³ Por. M. Pokrywka. Antropologiczne podstawy wychowania w rodzinie. W: Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej. Przesłanie moralne Kościoła. Red. K. Jeżyna, T. Zadykiewicz. Lublin 2008 s. 13. [13-27]

⁴ Por. A. Derdziuk. Formacja moralna a formacja sumienia. W: Formacja moralna, formacja sumienia. Red. J. Nagórny, T. Zadykiewicz. Lublin 2006 s. 15. [13-33]

⁵ Por. Pokrywka.

⁶ Por. Projekt Ustawy o edukacji seksualnej złożony do Kancelarii Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej. Druk 1036. Warszawa 20.11.2012.

<http://orka.sejm.gov.pl/Druki7ka.nsf/0/E2A5AEDC081E7CD2C1257AEE0041FB1C/%24File/1036.pdf> [dostęp: 05.03.2014]

We wspomnianej Wielkiej Brytanii realizowany jest program *Sex and Relationship Education* (SRE), który wpisuje się w narodowy program edukacyjny i jako taki jest obligatoryjny dla każdego typu szkoły, niezależnie czy są to szkoły publiczne, prywatne, czy wyznaniowe. W programie tym zawarta jest tematyka dotycząca znaczenia małżeństwa, budowania związków, umiejętności unikania molestowania i wykorzystywania, zalety niepodejmowania przedwczesnych kontaktów seksualnych, jak również zapobiegania niechcianej ciąży, środków antykoncepcyjnych, aborcji, tożsamości seksualnej. Trzeba dodać, iż zajęcia prowadzone w ramach SRE są obowiązkowe od 15 roku życia⁷. Ta krótka charakterystyka znajduje swoje odbicie we wspomnianym poselskim projekcie ustawy o edukacji seksualnej⁸.

Obowiązkowość zajęć z zakresu edukacji seksualnej budzi spory niepokój, tym bardziej, że w ten sposób odbiera się rodzicom w dużej mierze prawo do wychowania dzieci zgodnego z własnymi przekonaniami. Doskonałym przykładem takiego upaństwowienia edukacji seksualnej są Niemcy. Jak zauważa A. Marcol, w Niemczech oficjalnie podkreśla się pierwszeństwo „profesjonalnej” opieki wychowawczej ze strony żłobków i przedszkoli nad opieką rodzicielską. Działania te dokonują się pod egidą władz państwowych i federalnych. Zakłada się, że rodzice powinni oddawać swoje dzieci do żłobka po pierwszym roku życia, co nie może pozostać obojętne dla rozwoju emocjonalnego dziecka⁹.

Z kolei oferowane rodzicom poradniki, dostosowane do konkretnego wieku, w jakim znajduje się dziecko, ukazują „wartości”, którymi kieruje się cały proces edukacyjny. Przykładowo, w poradniku dla rodziców dzieci w wieku od 1 do 3 roku życia, podkreśla się wspieranie dziecka w dążeniu do sprawiania sobie przyjemności poprzez poznawanie i dotykanie miejsc intymnych, dotyczy to także sytuacji, gdy dziecko dotyka dorosłych. W przypadku starszych dzieci, w wieku przedszkolnym, podkreśla się konieczność wspierania dzieci w samogwałcie oraz innych zabawach seksualnych (np. imitacja aktu seksualnego)¹⁰. Dla zobrazowania powyższych przykładów warto zacytować słowa piosenki, jakiej uczy się dzieci w przedszkolu w Niemczech: „Gdy oglądam i dotykam swego ciała, odkrywam wciąż na nowo, co we mnie jest specyficznego (...). Mamy fałd brzuszny,

⁷ Por. A. Abram. *Sex and Relationship in Great Britain. Problems and opportunities for faith schools with special reference to the Roman Catholic Church*. W: *Wychowanie seksualne w rodzinie i szkole*. Red. K. Glombik. Opole 2010 s. 11. [11-23]

⁸ Por. Projekt Ustawy.

⁹ Por. A. Marcol. *Wychowanie seksualne w RFN według wytycznych Unii Europejskiej*. W: *Wychowanie seksualne w rodzinie i szkole*. Red. K. Glombik. Opole 2010 s. 53. [53-62]

¹⁰ Por. tamże.

bo jesteśmy dziewczynkami. Jest on na podbrzuszu, między moimi nogami. Służy on nie tylko do oddawania moczu, a jeśli go dotykam, tak tak, wtedy mrowi i łaskocze porządnie (...). Możesz powiedzieć «tak». Możesz powiedzieć «nie». Możesz powiedzieć «stop» albo: «Jeszcze raz tak samo», albo «Tego nie lubię», albo «To mi się podoba» (...) «Oho, rób tak dalej»¹¹.

Tematyka zawarta w tych poradnikach idzie w parze z propagowaniem idei tzw. płci kulturowej. Według nauczycieli edukacji seksualnej to dziecko może wybrać swoją płć, niezależnie od własnej biologii, niezależnie od prawdy o sobie samym. Ta swoista indoktrynacja dokonuje się na etapie szkoły podstawowej, kiedy to w programie edukacji seksualnej można już odnaleźć konkretny instruktarz użytkowania środków antykoncepcyjnych, informacje o unikaniu niechcianej ciąży, aborcji, homoseksualizmie¹².

W tym miejscu warto podkreślić fakt, że prowadzenie zajęć w szkołach z zakresu edukacji seksualnej, którą się proponuje, nie gwarantuje młodemu człowiekowi przestrzeni bezpieczeństwa i atmosfery zaufania, które są nieodzowne, aby podejmować tematy związane z seksualnością. Wystarczy wskazać na grupy rówieśnicze, w których takie zajęcia się odbywają. Środowisko klasy szkolnej nie sprzyja otwartości, a wręcz przeciwnie rodzi lęk przed wyśmianiem podejmowanych przez dzieci i młodzież problemów. Jednocześnie w atmosferze jaką tworzy grupa klasowa, bardzo często, tematy delikatne, dotyczące wartości i bogactwa jaką stanowi płciowość i seksualność, i które wymagają szacunku, zostają zbanalizowane i spłycone. Pozbawione odniesienia do wyższych wartości, zagadnienia te stają się jedynie instruktażem z zakresu biologii i fizjologii, który będzie kształtował w młodym człowieku wyłącznie świadomość (wiedzę) dotyczącą funkcjonowania organizmu człowieka i możliwości wpływania na te funkcje. Nie bez znaczenia jest również fakt, iż mówienie o sferze intymnej w gronie rówieśniczym może mieć destruktywny wpływ na naturalne poczucie wstydu, stanowiące ochronę przed nadużyciem sfery intymnej, zarówno ze strony innych ludzi, jak i samych siebie.

Biorąc pod uwagę przedstawione powyżej przykłady, nie można oprzeć się wrażeniu, że jedyną „wartością”, którą proponuje się dzieciom w ramach edukacji seksualnej, jest seksualizacja młodego człowieka, przedwczesne rozbudzenie tej płaszczyzny życia, która z natury jest niezwykle wrażliwa i domaga się odpowiedzialnego, zdrowego duchowo

¹¹ Tamże s. 54.

¹² Por. tamże.

i fizycznie wzrostu. Innymi słowy domaga się ekologicznie zintegrowanego spojrzenia na swoją płciowość i seksualność¹³.

Odnosząc się do powyższych przykładów trzeba powiedzieć o swoistym paradoksie, który jawi się w proponowanych programach edukacji seksualnej. Chcąc uwierzytelnić podejmowaną problematykę, wpisuje się w program nauczania kwestie dotyczące kształtowania odpowiednich relacji, przestrożę przed podejmowaniem przedwczesnego współżycia i przed nadużyciami. Z drugiej strony przekazywanie informacji i propagowanie antykoncepcji (niezależnie w jakiej formie), paradoksalnie otwiera młodego człowieka na toksyczne relacje. Wystarczy zauważyć, że świadomość możliwości „zabezpieczenia” się i uniknięcia niechcianej ciąży, rodzi poczucie braku zagrożenia w kontaktach seksualnych. W rzeczywistości prowadzi to do braku odpowiedzialności za swoje działania i sprzyja podejmowaniu kontaktów seksualnych w każdym czasie. Jednocześnie wiedza dotycząca antykoncepcji, jako najlepszej formy uniknięcia ciąży, rodzi poczucie, że dziecko – dar życia – jest negatywnym efektem ubocznym zbliżenia seksualnego. Fakt ten nie pozostaje bez wpływu na przyszłą postawę rodzicielską młodego człowieka.

Dodatkowo tematyka propagowana przez ideologię *gender* i jej zwolenników, wprowadza w świadomość młodego człowieka „fałsz tożsamościowy”. Innymi słowy chce się zanegować w dziecku jego własną tożsamość poprzez wzbudzanie wątpliwości dotyczących płci i związanych z nią cech osobowościowych. W konsekwencji młody człowiek zaproszony jest do swoistego subiektywizmu poznawczego tzn. samookreślenia własnej płci bez odnoszenia się do natury biologicznej. W tym kontekście dziecko może i powinno (według *gender*) samo zdecydować czy chce być chłopcem, czy dziewczynką i jakie funkcje społeczne chce pełnić. Nie mają tu znaczenia naturalne predyspozycje lecz wyłącznie subiektywna ocena. Nie jest przy tym istotna płeć biologiczna, wpisana w naturę osoby, ale znaczenia nabiera płeć społeczno-kulturowa, jako jedyna właściwa do samookreślenia samego siebie. Trzeba podkreślić, iż jest to działanie redukcjonistyczne. Nie patrzy się bowiem na człowieka całościowo, ale wyłącznie fragmentarycznie, z pominięciem naturalnych cech osobowościowych.

Wychowanie seksualne, aby spełniało swoją rolę w rozwoju człowieka, nie może być fragmentaryczne. Nie można poprowadzić młodego człowieka w dobrym kierunku poznawania siebie i realizacji własnego powołania, kiedy przedstawi się mu wyłącznie wiedzę z zakresu fizjologii człowieka, czy też uświadomi się go, jedynie w zakresie

¹³ Por. W. Fijałkowski. *Ekologia rodziny. Ekologiczna odnowa prokreacji*. Kraków 2001 s. 7.

zaspokojenia potrzeb seksualnych. Wychowanie seksualne winno przede wszystkim uwzględniać tworzenie zdrowego środowiska życia poprzez odpowiedzialne kształtowanie relacji międzyludzkich. Poprzez „odpowiedzialność” rozumie się tu odniesienie do wartości wyższych, duchowych i moralnych. Jednocześnie powinno kształtować sferę emocjonalną młodego człowieka¹⁴.

W tym kontekście można powiedzieć, że proponowane i realizowane, pod auspicjami Unii Europejskiej i Światowej Organizacji Zdrowia, programy edukacji seksualnej, w żaden sposób nie wpisują się w to, czym jest wychowanie seksualne. Traktując fragmentarycznie osobę ludzką, jako istotę jedynie płciową, negując jej integralną istotę, stają się wyłącznie formą nauczania, przekazywania wiedzy z zakresu biologii i fizjologii człowieka. Trzeba zatem powiedzieć, że takie nauczanie nie może wpisywać się w profilaktykę działań przeciwko nadużyciom seksualnym. Wręcz przeciwnie, takie nauczanie, wpisuje się w związek przyczynowo skutkowy seksualizacji społeczeństwa i jako takie sprzyja tworzeniu toksycznych relacji.

Rodzi się więc pytanie: jak powinna wyglądać owa profilaktyka, która będzie rzeczywistym wychowaniem seksualnym, dokonującym się nie tylko na etapie szkoły, ale całonocno? W odpowiedzi można wskazać propozycję profesora Włodzimierza Fijałkowskiego. Autor ten wskazuje na ekologiczny charakter doświadczania siebie jako istoty płciowej. W proponowanym programie prokreacji ekologicznej Fijałkowski podkreśla rolę akceptacji własnej płciowości oraz związanych z nią przejawów aktywności emocjonalno-cieleśnych. Jednocześnie doświadczenie to nie może pozostać samo sobie, ale koniecznym jest odniesienie go do płaszczyzny duchowej, która nadaje wszelkiemu działaniu seksualnemu głęboką treść, celowość, odnosząc ją do powołania człowieka do miłości bezinteresownej, czystej, nie skażonej egoizmem doraźnej przyjemności¹⁵.

W swoim programie autor ten mówi między innymi o promocji czystości, która powinna cechować styl życia i dążyć do przetwarzania przejawów płciowości, tak aby nadać im głęboki sens i cel. Również wstydlivość idąca w parze z podejmowaniem wolnych decyzji ma służyć naturalnej osłonie sfery intymnej. Z kolei ukazywanie wartości dziewictwa pozwala kształtować zdrowy dialog, który w konsekwencji będzie prowadził do dojrzałego

¹⁴ Por. J. Augustyn s. 45-46.

¹⁵ Por. W. Fijałkowski. Płeć, osoba, osobowość. W: Dar jedności. Red. W. Fijałkowski, K. Neugebauer. Warszawa 1988 s. 9. [5-82]

zagosparowania energii seksualnej, co ostatecznie stanowi przygotowanie do odpowiedzialnego rodzicielstwa¹⁶.

Powyższe spostrzeżenia dotyczą integralnego wychowania seksualnego, w którym nie ma miejsca na samowolę, antykoncepcję, aborcję, czy promocję związków homoseksualnych. Jest tu natomiast miejsce na odkrywanie prawdy o własnej godności, wartości siebie jako istoty płciowej, radość doświadczenia własnej seksualności i odpowiedzialne jej ukierunkowanie, tak aby nie była ona źródłem zranień duchowych i psychicznych. W związku z tym Fijałkowski wskazuje na sposób realizacji tej drogi wychowawczej, zgodnej z ekologią człowieka. Trzeba tu zatem powiedzieć o twórczym przeżywaniu płci. Ma ono miejsce wówczas, gdy uświadamiamy sobie bogactwo i siłę własnej seksualności, ale nie traktujemy jej jako „ślepej” siły, której podlega człowiek. W tym znaczeniu twórcze przeżywanie płci będzie opierać się na rozpoznaniu i akceptacji pobudzeń cielesnych oraz nadaniu im duchowego znaczenia, ukierunkowaniu ku bezinteresownej miłości. Jako przykład Fijałkowski wskazuje doświadczenie podniecenia, czy też pożądania. Pozostawione w surowej postaci, doświadczenia te prowadzą do swoistej eksploatacji energii, jak również stwarzają możliwość wykorzystania drugiej osoby. Jednak ukierunkowane duchowo, mogą zostać przetworzone, nie tracąc nic ze swojego bogactwa, na wzruszenie czy też zachwyt nad drugim człowiekiem. Jako takie uczucia te dają możliwość afirmacji drugiej osoby, potraktowania jej podmiotowo, wejścia w zdrową, ekologiczną relację międzysobową. W tym znaczeniu energia seksualna nie podlega wstrzemięźliwości, ale wolnemu wyborowi¹⁷. Zostaje skierowana od bezcelowej eksploatacji jedynie na poziomie fizjologii i emocjonalności, ku twórczemu budowaniu siebie i relacji z innymi na poziomie duchowym, uczuciowym i fizycznym¹⁸. Dlatego też nie można młodemu człowiekowi wskazywać opanowywania, bądź też tłumienia poruszeń cielesnych, jako sposobu zachowania czystości. Nie można przecież wyrzec się, bądź stłumić własnej płciowości. Nie można również pozwolić na samowolne i egocentryczne rozładowanie napięcia, gdyż prowadzi to do nikąd. Jedynie właściwe uwewnętrznienie i przetworzenie tych surowych pobudzeń pozwala na zdrowy, integralny rozwój osoby¹⁹.

Doskonałym przykładem realizacji powyższych propozycji, choć nie w bezpośrednim odniesieniu do prokreacji ekologicznej, jest dzieło zainicjowane i prowadzone przez francuskiego profesora medycyny Henriego Joyeux. W założonej przez niego Szkole Życia

¹⁶ Por. Fijałkowski. Ekologia rodziny s. 93-94.

¹⁷ Por. Fijałkowski. Niewykorzystany dar płci. Kraków 1997 s. 24-30.

¹⁸ Por. Fijałkowski. Seks okiełznany? Twórcze przeżywanie płci. Wrocław 1991 s. 7.

¹⁹ Por. Tamże s. 6.

i Miłości, skupiającej dzieci i młodzież, realizowany jest program ekologicznego podejścia do płaszczyzny ludzkiej płciowości i seksualności. W ramach tego programu, dostosowuje się podejmowane zagadnienia, do wieku i stopnia rozwoju podopiecznych. Realizowana tematyka nie ogranicza się wyłącznie do przekazania konkretnej wiedzy z zakresu dojrzwania na płaszczyźnie biologicznej, ale obejmuje również odniesienie do wyższych wartości wpływających z doświadczenia emocjonalno-duchowego. Istotnym jest jednak fakt integralnego ujęcia obu płaszczyzn, które wzajemnie się przenikają i warunkują. Jednocześnie Joyeux w sposób otwarty, używając prostych określeń, rozmawia z młodzieżą o kwestiach intymnych, zachowując przy tym szacunek wobec wrażliwości swoich rozmówców, niczego im nie narzucając²⁰.

Podsumowując powyższe rozważania wydaje się, iż właściwym miejscem wychowania seksualnego nie jest szkoła, ale dom rodzinny. Szkoła, jak również pozostałe instytucje pomocnicze powinny wspierać rodziców w realizacji ich powołania, jako wychowawców, a nie ich zastępować. Trzeba bowiem stanowczo podkreślić, że w środowisku rodzinnym dziecko może czuć się bezpiecznie, może liczyć na zrozumienie i akceptację. W takiej atmosferze tematy związane z intymną sferą życia mają szansę być potraktowane w sposób całościowy tzn. odniesiony zarówno do doświadczenia duchowego, psychicznego jak i fizycznego. W tym kontekście nie będą one wyłącznie przekazem wiedzy i kształtowaniem świadomości, ale przede wszystkim będą wpływać z odpowiedzialności i troski oraz doświadczenia rodziców. To właśnie rodzice i ich wzajemne relacje (bezinteresowna miłość, postawa zaufania, przebaczenia) stanowią źródło dla kształtowania odpowiedzialnych postaw w młodym człowieku. W ten sposób dziecko będzie potrafiło zdobytą wiedzę wykorzystać w sposób moralnie godziwy, który nie narazi go na wykorzystanie.

²⁰ Por. Ł. Nizio. Recenzja. H. Joyeux. Szkoła życia i miłości. Dzieci i młodzież pytają, rodzice odpowiadają. Cztery rozmowy o ekologii seksualnej. „Teologia i moralność” 11:2012 s. 202-206.